

Przedpłata wynosi
w miejscu:

calorocznie	7 zlr.	ent. w. a.
półrocznie	3 " 50	" "
kwartalnie	1 " 75	" "
miesięcznie	— " 60	" "
Nr. pojedynczy 8 ct		
z przesyłką pocztową w Austrii i Niemczech:		
calorocznie	8 zlr.	ent. w. a.
półrocznie	4 " —	" "
kwartalnie	2 " —	" "
miesięcznie	— " 70	" "

KRONIKA

pismo polityczne, ekonomiczne i literackie.

„KRONIKA“ wychodzi dwa razy w tygodniu t. j. w Czwartek i Niedzielę.

Cena ogłoszeń 4 ent. od wiersza drobnym drukiem (petit).

Przedpłate i ogłoszenia przyjmują w miejscu: Administracja „Kroniki“ w drukarni J. Dankiewicza, jakoteż księgarń Milińskiego. Na prowincji urzędy pocztowe.

Listy nieopieczętowane wolne są pocztowej. Listy drobnych nie zwraca się.

Z doświadczeń redakcyjnych.

(Rozprawa z potrzeby).

Zakulisowe stosunki redakcyjne przedstawiać mogą dla każdego czytelnika „Kroniki“ obraz tak ciekawych różnic, że doprawdy czujemy prawie wyrzut sumienia, iż dotąd nigdy nie odsłanialiśmy kurtyny dla przedstawienia tego widowiska.

Jaka to mnogość pomysłów, wyobrażeń, zapatrywań i pretensyj rojem komarów krąży nad każdym zdaniem wypowiedzianem w piśmie, ten tyłkoby wyobrazić sobie zdołał, ktoby nabrał ochoty, wziąć topór redakcyjny w rękę dla walczenia z temi aż do zbytku, aż do nadużycia, aż do nieszczęścia wygórowanymi pojęciami kierowników i guwernerów. Pragniemy choć w sylwetkowej formie wywieść do jawu i na widoku postawić kilka okazów nabytego doświadczenia, nie wdając się w nakładanie barw z palety imaginacji i humorystyki, albowiem nam bynajmniej nie idzie o jaskrawość w przedstawieniu faktów. Nie myślimy również pozować na ofiarę społecznych przesądów — ani się przedstawiać jako stojący u szczytu rozwoju dziennikarstwa dzisiejszego. Rozprawa niniejsza stanowi coś w podobieństwie do pamiętników będących związkiem pomiędzy wielką a małą historją.

Ludzi światłych i rozumnych będziemy mieć po naszej stronie, dla nich nie obcem jest zadanie i posłannictwo dziennikarstwa — i oni również osądzą, czyli powodować się nam wypada względami na kilka jednostek, u których indyferentyzm, wygórowana ambicja, krytykomania obok nieuctwa, obskurantyzm i bojaźń przed prawdą, chęć imponowania obok nieudolności myślenia loicznego są przymiotami indywidualnego charakteru.

Publiczność nasza

w obec prasy polskiej i niemieckiej.

Napisał J. W.

(Dokończenie.)

Świeżo odbyta konskrypcja wykazała, że większą połowę ludności Galicji stanowią mieszkańcy, których językiem towarzyskim jest język polski, że większa połowa ludności myśli, czyta i pisze po polsku. Ale gdyby się odbyła konskrypcja czasopism, to bodaj czy nie zastanowilibyśmy się nad tem, w której części kraju mieszka ta mnoga liczba osób, pochłaniających tysięcy rozmaitej wartości pism niemieckich.

Ponieważ kilka tych słów napisanych jest dla tutejszej publiczności, więc datami autentycznymi, bo pochodzącymi z księgarni, urzędu pocztowego i kolporterów, udowodnimy prawdziwość zarzutów czynionych naszej publiczności.

Statystyka rozchodzących się w Stanisławowie zamiejscowych pism wykazuje wcale niepoehlebną dla nas rzeczywistość. Ogółem wszystkich przychodzi bowiem sześćset — z tego polskich tylko 273. Z reszty 327 przeważną liczbę stanowią pisma niemieckie, które się rozchodzą w 252 egzemplarzach. Ruskich przychodzi 47, hebrajskich 13, francuzkich 9, czeskich 3, angielskich 2, włoskich 1 egzemplarz. Polskich codziennych rozchodzi się 100, niemieckich 78; tygodniowych polskich 69, niemieckich 164; miesięcznych polskich 104,

Najpospolitszy t. j. najbardziej spopolitowany przez częste powtarzanie go, słyszymy okrzyk: „ha jeżeli takie kwestje poruszać będziesz, to „Kronika“ musi upaść!“ — Groźba ta, istna klacz bojowa służąca każdemu, dosiadywana przez każdego, co w urojonem mieni się prawie narzucania komuś swoich przekonań. Znakiem niemylnym nieuchronnego upadku pisma miejscowego, miała najprzód być wzmianka o kwestji zgartywania błota z ulic. Podnoszenie szkodliwego wpływu wrogiej nam „Neue Fr. Pressy“ groziło także niechybną zagładę „Kronice.“

Wspomnieliśmy o otwarciu Przytuliska na ulicy Zabłotowskiej, a nuż w te pędy otrzymujemy instrukcję, iż raczej potępić należało to marnotrawstwo pieniędzy, ponieważ w mieście naszym dziadom zebrać wolno, a policja im wcale tego zabraniać nie będzie! (autentyczne). Z resztą są przecież fundusze, które użyć można na żywienie ubogich.

Umieściliśmy wiadomość, że członkowie tego a tego Towarzystwa mają urządzić bal; jeden i drugi z grona owych stowarzyszonych mędrców poucza nas, że używszy wyrazów: „mają urządzić bal“ dopuściliśmy się błędu przeciw gramatycznej odmianie czasów, bo o balu wspominaliśmy jako o dokonanym fakcie! (sic). Za uchwałę pobierania opłaty od psów, mamy według żądań nam przedłożonych przez deputację w liczbie trzech osób w imieniu wielu, ryczałtowo potępić Radę miejską, jeżeli „Kronika“ chce dalej wychodzić!!

Podaniem projektu do założenia miejskiej asekuracji, podpisaliśmy podobno wyrok śmierci sami na siebie, albowiem niektórym pp. Ojcom miasta nawet, pomysł ten wcale nie przypadł do gustu.

(Dok. nast.)

niemieckich 10. Ilustrowanych polskich 46, niemieckich 151; dzienników mód polskich 6, niemieckich aż 64. Z pism codziennych najwięcej abonentów ma Gazeta Narodowa bo 38, Dziennik polski 28, Gazeta lwowska 24, Czas 8, Dziennik poznański 1. Z ilustrowanych Biesiada literacka 1, Bluszcz 6, Kłosy 5, Tygodnik ilustr. 7, Tygodnik powszechny 2, Wędrowiec 4, Dziennik dla wszystkich 6; z humorystycznych Szczętek 8, Djabeł 1; z innych: Tydzień polski 8, Ateneum 1, Biblioteka warszawska niestety 1, Niwa 1, Szkoła 3, Gwiazdka cieszyńska 3, Świat powieściowy 5, Związek 1; reszta drobniejsza. Z miesięczników najwięcej rozchodzi się Biblioteki uniwersalnej i Miesięcznika galicyjskiego Tow. ochrony zwierząt, razem do 100 egzemplarzy.

Niemieckie pisma codziennie następującym idą porządkiem: Nene fr. Presse 29!; Tagblatt 12, Weltallg. Ztg. 8, Presse 7, Tribune 5, Fremdenblatt 5, Weltblatt 5, Wiener Ztg. 2, Augsburger allg. Ztg. 2; kilka drobniejszych po jednym egzemplarzu. Modenweltu 38, Bazaru 13, Frauenzeitung 8, Gartenlaube 6, Kikeriki 13, Buch für Alle, Uber Land und Meer, Heimat, Illustr. Ztg., Das nene Blatt i t. p. zwyż 70 egz.

Z fachowych rozchodzą się u nas Przyrodnik 6, Echo muzyczne, Przegląd sądowy, Łowiec, Urzędnik, Musikwochenblatt, Jagdzeitung, La Vedette, Sparcassen Ztg., Statistische Monatschrift, Finanzielle Berichte, Feuerwehrtzg. i inne,

Z ruskich „Słowo“ rozchodzi się 10 egz. czeskich Narodni listy i Prasky dennik po 1 egz. Z fran-

KORESPONDENCJE.

Kraków dnia 6. lutego 1881.

(Opis nabożeństwa odprawionego za duszę śp. Jana Kilińskiego).

Dnia 31. stycznia odbyło się w Krakowie w kościele OO. Dominikanów nabożeństwo żałobne za duszę nieśmiertelnej pamięci Jana Kilińskiego.

Z niezuciem prawdziwej radości spoglądało się na tłumy, napelniające świątynię. W serce wstępowała nadzieja lepszej przyszłości na widok tylu ludzi, co porzuciwszy domowe zajęcia, biegli oddać hołd powinny dzielnemu obrońcy ojczyzny, współtowarzyszowi w boju i na wygnaniu Tadeusza Kościuszki.

Katafalk był przyozdobiony portretem Kilińskiego, pod którym umieszczono napis:

„Jan Kiliński

obrońca naszej ojczyzny, — zmarł w r. 1819 — przeżywszy lat 58.“

W okolo portretu zawisnął wieniec dębowy, drugi zaś, laurowy, otaczał napis. — Na czerwonych chorągiewkach, ubranych wieńcami, widniał r. 1794. — Wielka ilość kwiatów i światła otaczała katafalk.

Podczas nabożeństwa wykonywała na chórze mszę świętą, orkiestra zamkowa pod dyrekcją p. Rychlinga, ze współudziałem chóru męskiego pod kierunkiem p. Kaspra Molęckiego.

Wdzięczność się także należy OO. Dominikanom, którzy nie żalowali trudu, aby nabożeństwu najuroczystszą nadać cześć.

W nabożeństwie wzięły udział wszystkie cechy krakowskie z 12. chorągiewami.

(Fr. B.)

Buczacz dnia 7. lutego. (Przyczyny drzemki — z rucbu przed kościołem.) — Wezwanie wasze umieszczone w num. 10 „Kroniki“ spowodowało mnie do napisania słów kilku, któremi bodaj wytłumaczę, (bo nie można usprawiedliwić), drzemkę okolicznej intoligencji. Może to trochę wyda się dziwacznie, podawać za uniwersalną przyczynę

czekich Messenger de Vienne i Journal illustr. uniwers. po 2 egz.

Najwybitniejsza różnica w liczbach, okazuje się w zestawieniu pism ilustrowanych niemieckich i polskich. Podczas gdy pierwszych rozchodzi się 151, drugich zaledwie 46, jakkolwiek na ostatnich wystawach światowych, filadelfijskiej i paryskiej, drzeworytnictwo polskie otrzymało drugą nagrodę. Sprawozdawcy niemieccy i dziś twierdzą, że drzeworyty polskie pod względem wykonania i delikatności rysunku, jedynie angielskim ustępują. Co do treści, to sądzymy, iż dla polskich czytelników ciekawszą będzie treść *Kłosów, Tygodnika ilustrowanego, Tygodnika powszechnego, Dziennika dla wszystkich*, aniżeli treść *Gartenlaube, Ueber Land und Meer, Illustrirte Zeitung* itp., których prenumerowanie, jest ignorowaniem dzienników ilustrowanych warszawskich, które, aby wytrzymać konkurencję w obec zagranicy, nie szęczę ani kosztów, ani staranności w wydawnictwie.

Drugą wybitną różnicę w cyfrach znajdujemy w ilości abonowanych niemieckich a polskich dzienników mód. Ilość pierwszych wynosi 64, drugich 6. Dzienniki mód prenumerują i czytają nasze matki, żony i córki. Ich winą jest, że ładajaki świstek zagraniczny, znajduje większy pokup, aniżeli dziennik, którego wartości ocenić nie chcą lub nie umieją. Mamy tu na myśli Bluszcz. Zarzuty jakie zwykle czynią naszym dziennikom mód, iż nie podają prawdziwej (?) mody, iż późno przychodzą, nie mogą żadną miarą stosować się do Bluszcza, który równo-

Numer na okaz

